KURJER BIAŁOSTOCKI

№ 44 Opł. pocz. uiszcz. Rycz. Cena 20 gr.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, wtorek 14 lutego 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Dziś znajdziemy na łamach ABC

Ostatni wyraz

wiodący do 100-złotowej nagrody

Termin nadsyłania rozwiązań 18. b. m.

A więc już dziś koniec. Kto z czytelników odnajdzie ukryty w dzisiejszym numerze wyraz kończący przysłowie, będzie miał całość zagadki rozwiązaną.

We wczorajszym numerze „ABC" umyślnie ukryliśmy wyraz do odgadnięcia nieco inaczej niż zwykle. Zrobiliśmy to aby droga do upragnionej nagrody nie była tak prosta, jak to się z początku zdawać mogło. Wyraz ten znajduje się w jednym z tytułów na stronicy 5.

Kto odgadnie dzisiejszy ósmy wyraz, niech weźmie wszystkie 8 numerów „ABC" z odgadniętymi i podkreślonemi wyrazami włoży w opaskę i prześle do administracji pisma: Warszawa, Zgoda 1. Na opasce należy umieścić swe imię, nazwisko, zawód, adres i treść odgadniętego przysłowia.

Termin nadsyłania rozwiązań dnia 18 b. m. godz. na 24.

Dwie stuzłotowe nagrody oczekują na pilnych i uważnych czytelników ABC.

Krwawa niedziela w stolicy

Prawda o wczorajszym wiecu

Komfiskaty i kłamliwe doniesienia prasy lewicowej — Wiec rozbiła bojówka — Bijali two bojówkarzy. — Rewelacyjny memorjał do ministerstwa spraw wewn.

Opinja publiczna nie została dotąd poinformowana należycie o przebiegu krwawych zajść na wczorajszym wiecu komitetu Katolicko - Narodowego w gmachu Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej.

„Gazeta Warszawska Poranna" i „Warszawianka" za opis zajść na wiecu uległy dziś konfiskacie. Zaś poranne pisma lewicowe przynoszą opisy poprostu wyssane z palca i sfabrykowane przy biurkach redakcyjnych. We wszystkich bowiem tych opisach podano, że na wiecu przemawiała p. Iza Moszczeńska, której przemówienie było wprawdzie zapowiedziane w afiszach, ale na wiecu przemawiała nie p. Moszczeńska, tylko p. Jętkiewiczowa.

Podobnie nieprawdziwe są i inne szczegóły, podane przez pisma lewicowe, jakoby znaczna część publiczności wznosiła wrogie okrzyki przeciwko mówcom i jakoby to się stało przyczyną rozbicia wiecu.

W istocie na salę bocznem wejściem wtargnęła bojówka, zaopatrzona w gumowe pałki. Bojówkarze wśród nieopisanego hałasu zaczęli krzesłami rozbijać okna. Wywiązała się formalna bitwa, w czasie której wkroczyła policja i zaczęła opróżniać salę z publiczności.

Wówczas bojówkarze ustawili się na ulicy Karowej przy wyjściu z Tow. Higjenicznego i rozpoczęli masakrować wychodzącą publiczność gumowymi pałkami długości około pół metra i laskami. Z szczególniejszą furją rzucali się bandyci na studentów.

Naoczny świadek opowiadał nam, że bicie nosiło charakter wprost zwierzęcości. W wielu wypadkach po dwuch bojówkarzy trzymało ofiarę z tyłu za ręce, a trzeci ręką złożoną w kułak uderzał w nos i usta.

Po pewnym czasie bojówka cofnęła się ku schodom przy ślimaku. Był to manewr bardzo przemyślany, bo przejście na Krakowskie Przedmieście zamknięte było przez kordon policji, tak, że publiczność wprost wpadała w łapy bojówki. W rezultacie kilkadziesiąt osób poraniono.

Jak stwierdza „Kurjer Warszawski": „Policja nie potrafiła niestety, uniemożliwić tych aktów niecnego gwałtu ze strony terrorystów. Terroryści zaś z całym cynizmem oddawali w ręce policji ofiary swych metod bandyckich jako rzekomych sprawców zajścia. W tych warunkach policja zatrzymała około czterdziestu osób, przeważnie studentów, z pośród spokojnych uczestników wiecu".

Większość aresztowanych wczoraj wypuszczono.

Przeważnie z pośród spokojnej publiczności zatrzymane zostały przez policję następujące osoby:

Grodzki Jan, robotnik Pańska 48, Lipińska Tekla Lipowa 4, panna przybracie, Wiktorski Franciszek bez zajęcia, Nowogrodzka 48, Kwiatkowski Ryszard student Waliców 17, Kałuski Stefan student Krak. Przedm. 40, Fijałkowski Stefan student Wolność 15, Nowakowski Edmund stud. fotograf Dobra 86, Gromnicki Bolesław Wilcza 57 stud., Staniewski Tadeusz stud. Golędzinów, Zakliksonh Jakób, stud Długa 9, Czekański Jan student Marszałkowska 49, Lenczewski Franciszek, stolarz Boduena 4, Gocławski Bronisław robot., Al. Jerozol. 103, Kaniowski Ryszard zecer, Mochnackiego 4, Stolarski Tadeusz stud. Mianowskiego 19, Kwieciński Franciszek b. naczelny redaktor „Głosu Codziennego" Marszałkowska 58, Wawrzyniecki Jan student Krak. Przedmieści 17, Krzaczyński Franciszek, Marszałkowska 96, handlowiec, Barylski Franciszek, stud Karowa 39, Borowski Stefan szewc, Szkolna 8, Gomęcki Janusz student Nowolipki 7, Pietrzykowski Jerzy, cukiernik Nowolipie 42, Kamiński Stanisław drukarz, Grzybowska 53, Rudnik Jan, szewc, Ogrodowa 34, Czerniak Władysław, kamieniarz Dzika 67, Kozłowski Jan, robotnik, Chłodna 24, Stankiewicz Witold, student, Lubeckiego 3, Rudawski Jan, student Ursynowska 20, Czepiński Norbert, student, Zielna 28, Giewacowski Stan. stud. Dzielna 40, Szabnalder Maciej student Dobra 67, Garbarczyk Kazimierz, student Ceglana 19 Kapelski Zygmunt stud., Kr. Przedm. 34, Pniewski Tadeusz, stud. Wiejska 4, Wielochowski Józef, stud. Czysta dom kolejowy, Włodzimierski Kazim., stud. Żabki, Bielczewski Wacław stud. Pańska 116, Butkiewicz Jan, stud Wspólna 34, Zaborski Feliks, stud. Marszałkowska 6.

Zajścia wczorajsze wywołały w stolicy ogromne wzburzenie. Metodom, jakie zaczynają być stosowane w akcji przedwyborczej czas położyć kres!

Dowiadujemy się, że Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy złoży w dniu dzisiejszym p. ministrowi spraw wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie wczorajszych zajść. Zawierać on będzie zeznania wiarygodnych świadków, które pozwolą na wykrycie sprawców zajść wczorajszych. Memorjał zawierać ma materjał wprost rewelacyjny.

30 Stopni mrozu na Ukrainie

wielu ludzi zmarzło na śmierć

RYGA, 13.2. A. T. E. — Na Ukrainie po przejściu wielkich burz śnieżnych nastąpiły *ostre mrozy dochodzące do 30 stopni*. W samym Charkowie zanotowano *kilkanaście wypadków śmierci z zamarznięcia* oraz 100 wypadków odmrożenia.

Krwawe napady bandyckie

na zagrody włościańskie

Nocy ub. 3 zamaskowanych bandytów wpadło do mieszkania Wilhelma Wandelanda we wsi Zielonka pow. Nieszawskiego i postrzeliło córkę Wandelanda Elżbietę. Tejże samej nocy ci sami bandyci napadli we wsi Leszcze tegoż powiatu Nieszawskiego, na zagrodę Franciszka Szulca, gdzie również b. ciężko postrzelili córkę Szulca, Marję.

Z Warszawy wyjechał celem zorganizowania pościgu zastępca naczelnika urzędu wojewódzkiego, Makowski oraz kierownik brygady lotnej Feler wraz z policyjnemi psami.

Tłum rozprawił się z komunistą

który demonstrował przeciw Poincare'mu

PARYŻ, 13. 2. (ATE). Donoszą ze Strassburga, że gdy Poincare wysiadał na dworcu komunista Hueber krzyknął: „Precz z Poincarem", ale tłum rzucił się na niego i byłby go zlinczował, gdyby nie policja, która go wyprowadziła i wzięła pod opiekę. Przechodząca orkiestra zagrała marsyljankę.

Cyklon zburzył kilka hoteli

dwa kościoły i strażnicę ogniową

LONDYN, 13 2. (ATE). Donoszą z Sydneyu, że w okręgu kopalni zachodnio - australijskich straszliwy cyklon wyrządził olbrzymie szkody. Do Sydneyu nadeszły wiadomości z Pertz, że niebywały ten wicher zburzył kilka hoteli, budynek straży ogniowej i dwa kościoły.

Okręty toną

Szalona burza nad Atlantykiem

PARYŻ, 13.2. A. T. E. Nad całą Francją i na *wybrzeżach atlantyku trwają silne burze*, które wyrządziły znaczne szkody i których *ofiarą padło kilku ludzi*. W okolicy Charleville i Mezieres, *Mozela wystąpiła z brzegów*.

MOSKWA, 13.2. A. W. Na skutek gwałtownej burzy w zatoce Fińskiej, wody Newy po przełamaniu lodu, przybierają w dalszym ciągu.

Ostatnio donoszą, iż *wezbrane masy wodne zalały Oranenbaum wysepę Elagina i niżej położone części Leningradu*. Dalszy przybór wody nie jest oczekiwany.

Noże zabłysły na wiecu

żydowskim w Karczewie

Pałkowskie metody wiecowe, zapoczątkowane w Warszawie przez bojówki na wiecach polskich, przeniesione zostały żywcem i na *zebrania żydowskie*. Wczoraj w Karczewie odbywał się wiec żydowski z Nr. 18 (blok mniejszości narodowych). Po przemówieniu drugiego z kolei mówcy wywiązała się *ostra wymiana zdań*, w następstwie czego *doszło do krwawej bójki*. *Jest kilkunastu rannych*. Policja pow. warszawskiego przybyła na miejsce bójki i kilkunastu *nożowników aresztowała*.

Stalin gnębi opozycjonistów

wyrzuca ich

z urzędów i partji

MOSKWA, 13.2. (Rps.). Sowiecka prasa prowincjonalna donosi o *masowym wykluczaniu zwolenników Trockiego* i opozycji z sowieckiej partji komunistycznej. W Saratowie wykluczono i aresztowano 19 opozycjonistów. Aresztowania nastąpiły wskutek *planowanego rzekomo przez opozycję zamachu wywrotowego*. W Charkowie wykluczyła okręgowa komisja kontrolująca 27 opozycjonistów, przeważnie urzędników i studentów. W Połtawie wykluczono z partji 4 zwolenników Trockiego, w Archangielsku — 15, w Tyflisie — 57. Członkowie opozycji, którzy pragną pozostać w szeregu partji, *zmuszani są do składania deklaracji o wyrzeczeniu się poglądów opozycyjnych*.

MOSKWA, 13.2. A. W. Rewwojensowiet wydał rozporządzenie według którego wszyscy byli *oficerowie armji carskiej zostają zaliczeni do rezerwy armji czerwonej*. Zarządzoną została regestracja wszystkich b. oficerów.

959

NA RATY

UBIORY OKRYCIA
męskie **OBUWIE** damskie
Dom Towarowy **Kurcan**
Długa 50 wprost Bielańskiej (w podwórzu)

GIEŁDA

Nastrój dzisiejszego przedgiełdowego zebrania spokojny. *Spekulacja po dokonanej realizacji zysków z różnic kursowych zajęła stanowisko wyczekujące. Obroty akcjami nikłe*. Poszukiwane są akcje z grupy elektrycznej „Siła i Światło" i „Elektrownia Dąbrowiecka" po dość wysokich kursach, dla pozostałych *kursy trzymają się poziomu notowań z dnia poprzedniego z lekkim odchyleniem w stronę zwyżki*.

Wymieniano: Bank Polski 193,50, Warsz. Cukier 74,00; Węgiel 97,50, Nobel 39,50; Lilpopy 40,75; Modrzejów 43,00; Ostrowiec 83,00; Rudzki 50,00; Starachowice 62,75; Zawiercie 30,00; Borkowski 18,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 56,75; 5 proc. L. Z. mi[illegible] 63,25; 8 proc. L. Z. miejskie [illegible]

Dolar w obrotach pozagi[illegible] 8,89 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,68 w płaceniu.

„NASZE ABC"

Mowa kandydacka p. Bartla

P. wicepremjer Bartel wygłosił na zebraniu B. B. w Krakowie przemówienie kandydackie którego tekst wydrukował dosłownie dzisiejszy „Głos Prawdy". P. wicepremjer nie ogarnął w swem przemówieniu całokształtu zagadnień państwowych: pominął niepokojące fakty z dziedziny polityki zagranicznej, o innych, jeszcze boleśniejszych wydarzeniach, wspomniał w słowach następujących: „obito redaktora, zginął gen. Zagórski... obecnie są to zarzuty, któremi się szafuje, któremi się bije w rząd". Takie postawienie sprawy jest nieścisłe: rządowi nie stawia się bynajmniej zarzutu, że ktoś zginął, czy ktoś został pobity, natomiast stawia się ciężki zarzut braku sprawności państwowych organów bezpieczeństwa, jeżeli sprawcy ani jednego z licznych aktów terroru i politycznego bandytyzmu nie zostają odnalezieni i w przykładny sposób ukarani. Ale p. wicepremjer o kilka zdań później oświadczył dosłownie, co następuje: „Ataki te poczytujemy za powierzchowne... i faktem jest, że mniej politycznie myślący obywatele polscy prawdę tę rozumieją najdokładniej i że na ich przedewszystkiem zaufaniu wypada nam opierać nasze prawo".

Jeśli chodzi o program na przyszłość, najznamienniejsze jest oświadczenie p. wicepremjera w sprawie stosunku rządu do przyszłego Sejmu. „Jeżeli Sejm ten" — mówił wicepremjer Bartel — „stanie na stanowisku takiem, na jakiem stoi rząd..., to w takim razie ręka w rękę pójdziemy". Co stanie się gdy Sejm w takiej czy innej sprawie konkretnej inaczej pojmować będzie interes i dobro państwa, niż obecni ministrowie, o tem p. Bartel nie wspomina — resztę niech „czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa" Dlaczego w takich warunkach sam p. wicepremjer Bartel uznał za właściwe, stawiać swoją kandydaturę do Sejmu, również nie można w jego przemówieniu krakowskiem znaleźć żadnej odpowiedzi.

GONIEC potrzebny, wiadomość Sienna 33, drukarnia.

3.118 psów schwytano na ulicach Warszawy

W roku 1927 schwytano na ulicach miasta 3,118 psów, z tej liczby wykupiono na podstawie zezwoleń 157 psów, przekazano instytucjom naukowym dla celów doświadczalnych 856 psów, pozostałą ilość zniszczono i przerobiono w miejskim zakładzie utylizacyjnym.

†

ś. p.

SYLWESTER PIECZYNIS

emeryt, profesor szkół średnich w Warszawie b. nauczyciel i wychowawca Państwowego Gimnazjum Męskiego im. G. Lelewela w Warszawie

urodzony dn 29 kwietnia 1852 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie dn. 11 lutego 1928 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się dn. 15 lutego o god. 10 i pół zrana w dolnym kościele Ś go Aleksandra poczem nastąpi wyprowadzenie na cmentarz Powązkowski do grobów rodzinnych.

Przeniesienie zwłok z domu przy ul. Wilczej nr. 24 do kościoła odbędzie się dn. 15 lutego o godz. 6-ej wieczorem.

Na smutne te obrzędy zapraszają kolegów, przyjaciół, uczniów i znajomych nieutuleni w żalu

żona, córki, syn, synowe, zięciowie wnuki i rodzina.

Mroźno i pogodnie

W górach pada śnieg

Temperatura w dniu dzisiejszym o godz. 8 rano w kraju przedstawiała się jak następuje: w *Warszawie 0*, we Lwowie, Poznaniu i Lublinie 0, w Krakowie 0, w Pińsku — 2, w Wilnie i Białymstoku po 4 st. zimna, *w Zakopanem 5 st. zimna, w Morskiem Oku 7 st. zimna*, w Hali Gąsienicowej 9 st. zimna, w Bydgoszczy i Gdyni po 1 st. ciepła.

Naogół wszędzie dość pogodnie, a w niektórych miejscach jak w Hali Gąsienicowej, *Tarnopolu i Morskiem Oku pada śnieg.*

Na jutro większych zmian nie przewiduje się.

Uporządkowanie placu Broni

W związku z wystąpieniem wydziału zdrowia magistratu, inspekcja handlowa zdecydowała zwrócić się do komisji budżetowej magistratu o wstawienie do budżetu inspekcji handlowej na r. 1928-29 kredytu w wysokości zł. 24,730 na wykonanie robót brukarskich oraz urządzenie kranów do polewania i klozetów na targowisku miejskiem na pl. Broni.

Z dniem 1 maja r. b.

Wydział ubezpieczeń na życie

czynny będzie w P. K. O.

P. K. O. przystąpiło do zorganizowania nowego wydziału ubezpieczeń, który zajmie się akcją *t. zw. ubezpieczeń ludowych na życie.*

Każdy obywatel bez specjalnych zastrzeżeń i badań lekarskich będzie miał możność ubezpieczenia się na życie *do wysokości 5.000 zł.*

Podobny rodzaj ubezpieczenia jest już stosowany b. szeroko we wszystkich cywilizowanych państwach Europy i P. K. O. przystępując do zorganizowania tej akcji wypełnia lukę, która była dotychczas w popularyzowaniu ubezpieczeń na życie.

Jak nas informują z Dyrekcji P. K. O., ubezpieczenia *nie są obliczane na duże zyski*, a osiągnięcie z tej akcji korzyści będzie P. K. O. przeznaczało *na cele użyteczności publicznej.*

Odpowiedni statut został już złożony w Ministerstwie Skarbu i wydział ubezpieczeń urochomiony będzie najprawdopodobniej z dniem 1 maja r. b.

Obecnie wydział ubezpieczeń P. K. O. jest w stadjum organizacji, a na *czele wydziału stoi p. Bączkowski.*

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW.

odbyła się wczoraj w wielkiej sali Ratusza. Akademja zgromadziła przedstawicieli duchowieństwa, rządu oraz przedstawicieli dyplomatycznych państw utrzymujących stosunki ze Stolicą Apostolską.

KS. PRYMAS HLOND

dokonał poświęcenia kaplicy w instytucie Salezjanów w Borbeck, odprawił solenne nabożeństwo oraz udzielił 5.000 Polakom błogosławieństwa. Rozentuzjazmowani emigranci polscy odśpiewali „Boże coś Polskę".

POINCARE

wygłosił w Strassburgu mowę, w której w bardzo ostry sposób wystąpił przeciw agentom niemieckim, probującym wszcząć fermenty antypaństwowe we Francji.

PRZESILENIE W NIEMCZECH

rozpoczyna się na dobre. W Berlinie, obiegały pogłoski, że parlament niemiecki ma być rozwiązany a nowe wybory naznaczone na 25 marca.

Warszawskie metro

Przed budową kolei podziemnej

Próbne wiercenia natrafiają na przeszkody

Próbne wiercenia gruntu w związku z zamierzoną budową kolei podziemnej w Warszawie natrafiają na cały szereg przeszkód. W pewnem miejscu naprzykład musiano przerwać roboty wobec natrafienia na znaczną ilość gazu azotowego, który przesłano do analizy do pracowni Politechniki Warszawskiej.

Omawiane wiercenia będą dokonane ogółem w 80 punktach miasta. Dotąd wykonano połowę robót. Prace wiertnicze potrwają jeszcze parę tygodni.

Do dyrekcji tramwajów miejskich zwrócił się już cały szereg instytucji naukowych z prośbą o zakomunikowanie wyników wierceń, które posiadają doniosłe znaczenie pod względem geologicznym, albowiem odbywają się na głębokości około 20 metrów.

Nieznanego nazwiska

Kobieta rzuciła się pod pociąg

pod Włochami

Wczoraj o godz. 5-ej popoł. koło stacji Włochy pod pociąg, idący z Warszawy w stronę Skierniewic, rzuciła się młoda, przypuszczalnie lat 25-ciu kobieta, ubrana w płaszcz zielony podbity futrem, w granatową suknię, popielate buciki. Jest to szatynka, średniego wzrostu Młoda kobieta poniosła śmierć na miejscu. Przy samobójczyni znaleziono ręczną torebkę a w niej bilet tramwajowy, kawałek ołówka, chusteczkę do nosa i 2 zł. 10 gr. pieniędzy. Żadnych dowodów osobistych nie znaleziono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Wiktorynie.

Jak przypuszczają, samobójczyni była stałą mieszkanką Warszawy.

Krem do zębów „TLEN" gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia im w późniejszym wieku zdrowe i mocne zęby. 4261

Turniej walk grecko-rzymskich

12-ty dzień zapasów w Cyrku

Przy wypełnionej szczelnie widowni, rozpoczął się wczorajszy dzień zapasów w Cyrku spotkaniem **Bryły z Orłowem.** Orłow przez cały czas walki pieni się, natrafiając na zdecydowany spokój Bryły. Walka trwa 25 minut i kończy się nierozegraną.

Pooshoff zwala **Waluszewskiego** tour de tete'm po 2 minutach walki.

Spotkanie **Beker - Szczerbiński** z murzynem **Johnstonem** było wspaniałą demonstracją wysokiej techniki. Beker-Szczerbiński pokazał co potrafi. Od zeszłego roku tak się poprawił technicznie, że może dziś stawać do zapasów z najlepszymi technikami. Nie jest od nich gorszy. Cała walka oparta wyłącznie na truck'ach technicznych po 25 minutach rezultatu nie dała. Było to spotkanie **naprawdę klasyczne.**

Niesłychanie, wprost, zachował się **Willing** w spotkaniu z **Gruene senem.** Jeżeli bicie pięściami i wyłamywanie rąk można nazwać walką francuską to w takim razie Willink walczył. Jesteśmy jednak zdania, że to nie była walka. Była to ordynarna łobuzerja. Willing zachowywał się, jak zwierzę. Mamy nadzieję, że **Pinecki** da mu za to dzisiaj „szkołę". Walka w 22 minucie kończy się porażką Grueneisera z przerzutu przez ramię.

Dziś walczą: Vogtmann — Le Favre; Schulz — Beker-Szczerbiński; Orłow — Gebaur decydująca Willin — Pinecki.

Odnowione domy

Według danych kom. rządu m. stoł Warszawy do 1 stycznia r. b. na ogólną ilość 11,181 domów mieszkalnych w stolicy, odnowiono 2,561 nieruchomości, 9,241 posiada już należyte śmietniki, a 8,340 odpowiednio urządzone ustępy.

Zemsta malarzy

czyli Bal Szkoły Sztuk Pięknych

Zemściła się brać malarska na tych wszystkich, co to oleodruczki na ścianach wieszając, nic o obrazach naszych młodych słyszeć nie chcą. Urządzili bal. Powiecie zapewne — cóż to za zemsta?

Ho! Ho! Widać zaraz żeście nie byli w sobotę na Wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Bal sobotni był przezorną zasadzką! Tysiące burżuji o mało życia wskutek tego nie postradało.

Urządziły artysty ze szkoły sztuk pięknych, przyszłe Rafaele i Rembrandty bal w szkole udekorowanej przedziwnemi wycinankami z bibułek tęczobarwnych. Sprowadzono muzykantów i kuchcików do bufetu. Grono artystów stawiło się w kostjumach niesamowitych zapożyczonych od faunów, bóstw pogańskich, i mieszkańców arki Noego. A potem wpuszczono do gmachu 10 tysięcy ludzi, obliczając chytrze, że się w salach zmieści najwyżej 2 tysiące.

I stała się rzecz straszna. Spędzone stado gości w wązkie białe labirynty przeżyło okropną noc. Wyobraźcie sobie ławicę śledzi wtłoczoną do akwarjum...

Pchano się i popychano, „łokciami robiąc" i depcząc po cudzych nogach. A malarze w kanciastych tekturowych kostjumach, zbrojne w dzidy, oszczepy i noże dwumetrowe tratowały w takt blackbottoma nieszczęsliwych burżujów.

A co się działo na schodach! Konsekwentnie i z uporem spychano się ze schodów łamiąc cudze żebra i poręcze, poczem na widok groźnego krokodyla co miał 40 par nóg i szczerzył tekturowe kły uciekano w tempie „zwolnionem" na górę.

Grozę sytuacji potęgował fakt nieustannego gubienia się członków rodzin posiadających wspólny „numerek" w szatni.

Przeraźliwe jęki — Teofil! Stasiek! O mój Boże! On mi zginął, a miał numer od rzeczy — zagłuszał dziki jazzband i śmiechy malarzy.

Tragicznego losu uniknęli tylko ci spryciarze, którzy od początku balu trzymali się kurczowo stolików w barze „pod Józefiną Baker". Zajadali oni schab z confetti, połykając czystą z serpentynami.

Przemiła zabawa trwała do rana, a chociaż wiele wywołała zamętu w „przyzwoitych" rodzinach to jednak pozostawiła niezatarte piętno wspomnienia, zarówno w duszach jak i garderobie gości.

Mimo wieku podeszłego

Skaczę jak żak młody
Gdy mnie „Centra" wśród ciemności
Prowadzi przez schody!

Baterja Centra

potrzebna zawsze i wszędzie!

4843

Z powodu przeniesienia w stan spoczynku

Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administracyjny

już podlega

skutkom prawa o ustroju sądów powszechnych

Ta, niestety, część tylko społeczeństwa naszego w której tkwi głęboko instynkt praworządności i której dlatego szczególniej na sercu leży sprawa utrzymania pełnej niezawisłości sądownictwa, zgodnie zresztą z postanowieniami rozdziału IV Konstytucji, zwróciła baczną uwagę na podane do wiadomości publicznej postanowienie Prezydenta Rzplitej z dnia 7-go bież. m-ca, przenoszące w stan spoczynku Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Sawickiego.

Dla wielu osób zarządzenie to jest zupełnie niezrozumiałe, jednakże wystarczy zajrzeć do Dziennika Ustaw, aby je ze strony formalnej zrozumieć.

Jak już to objaśnialiśmy na tem miejscu, w Nr. 12 Dziennika Ustaw ogłoszone zostało nowe prawo o ustroju sądów powszechnych, które wchodzi w życie z dniem 1-ym stycznia 1929 roku. Prawo to w przepisach przejściowych zawiera jak wiadomo, gwarancje konstytucyjne niezawisłości sędziowskiej, jeżeli chodzi o sposób mianowania, przenoszenia i składania z urzędu sędziów, na przeciąg 3 miesięcy (a więc na czas od dnia 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1929 r.), w stosunku do sędziów Sądu Najwyższego, na przeciąg 1 roku w stosunku do sędziów apelacyjnych i na przeciąg 2 lat w stosunku do sędziów okręgowych i grodzkich.

Pozostała więc w ten sposób otwartą kwestja sędziów, należących do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którzy w myśl art. 6 ustawy o N. T. A. korzystają z pełni praw sędziowskich, przewidzianych w rozdziale IV Konstytucji.

Otóż kwestję tę uregulowało odrębne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, ogłoszone w nr. 13 Dziennika Ustaw z dnia 7-go lutego b. r. Rozporządzenie to stanowi, że do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i należących do jego składu sędziów stosować się będą wyliczone przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych, dotyczące Sądu Najwyższego i jego sędziów.

Wśród tych wyliczonych przepisów znajduje się także mający wszelkie szanse niechybnego „osławienia" art. 284 prawa o ustroju sądów powszechnych, który właśnie stanowi o zawieszeniu gwarancji nieusuwalności sędziów Sądu Najwyższego na przeciąg trzech miesięcy.

No więc, co z tego, zapytacie niezawodnie, skoro prawo o ustroju sądów powszechnych wchodzi w życie dopiero z dn. 1-ym stycznia 1929 roku?

Otóż to właśnie, że wspomniane rozporządzenie o N. T. A ogłoszone w nr. 13 Dziennika Ustaw, stanowi w art. 13, że postanowienia prawa o ustroju sądów powszechnych, o ile dotyczą Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wchodzą w życie z dniem ogłoszenia a więc z dniem 7-ym lutego b. r.

A więc mamy wytłomaczenie wszystkiego. Sprawę organizacji osobowej Najwyższego Trybunału Administracyjnego uznano widocznie za tak pilną, że bez żadnej zwłoki postanowiono stosować doń przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych. Odrazu, z miejsca, jak na wojnie: rozkaz i — w ogień!

Jakie były motywy tego niezwykłego pośpiechu — napróżnoby dociekać! Żyjemy wszak w ustroju tak swoistej i oryginalnie pomyślanej „demokracji" że niepodobna nawet chcieć coś wiedzieć, bo... i tak się niczego nie dowiemy. Ale przeidźmy...

Zacznie się więc teraz w okresie 3 miesięcznym (od 7 lutego do 7 maja) przenoszenie w stan spoczynku (bo przeniesienia do innego sądu być nie może), prezesów i sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Już się zaczęło... Zaczęło się od głowy. Pierwsze przeniesienie w stan spoczynku spotkało nie kogo innego, jak Pierwszego Prezesa Trybunału. Dnia 7 lutego ogłoszone zostało i weszło w życie nowe prawo i tegoż dnia 7-go lutego zapadło już odpowiednie postanowienie Prezydenta Rzplitej. Błyskawicznie, sprawnie i sprężyście!

CISZA JEST PODSTAWĄ WYDAJNOSCI PRACY.

REMINGTON-NOISELESS.

Maszyna „milcząca" pisze bez najmniejszego hałasu.

Tow. BLOCK-BRUN Sp: Akc.

Warszawa — Hotel Bristol.

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk.

Niemcy na gwałt się zbroją

Flota wojenna Niemiec

Pochłania dziś większe sumy niż w r. 1914

Korzystając z tego, że rozpoczęły się rozprawy w parlamencie niemieckim nad budżetem ministerjum wojny, dzienniki berlińskie podały przed kilku dniami szereg cyfr, dotyczących budżetu niemieckiej marynarki wojennej.

Z zestawień tych wynika np., że 176 oficerów marynarki, czyli 10 proc. całego składu oficerów floty wojennej, stale przebywa w Berlinie, przydzieleni są oni do kierownictwa floty. W roku 1914 marynarka niemiecka była dziesięciokrotnie silniejsza, lecz oficerów w dowództwie floty miała zaledwie 92.

Liczba wyższych dygnitarzy w ministerjum woiny wynosi dziś 124, czyli cztery i pół raza więcej, co w roku 1914.

Paliwo dla 150 torpedowców i łodzi podwodnych kosztowało w roku 1914 — 9.400.000 marek, dziś, gdy Niemcom, według traktatu, wolno mieć tylko 12 torpedowców, paliwo kosztuje prawie o pół miljona marek więcej, a mianowicie 9.870.000 marek!

Naogół flota niemiecka wydaje dziś na paliwo przeszło 17 miljonów marek, to znaczy o 2 miljony więcej, aniżeli swego czasu flota przedwojenna.

Cyfry te mówią same za siebie. Widać z nich, że Niemcy gromadzą w każdej broni ogromne zapasy na wypadek wojny; a pod pozorem niewinnych wydatków na paliwo i t. p. zbierają fundusze na rozbudowę nowej floty i ekwipunek nowej armji.

Smutne fakty

Fala protestów

wekslowych

wzbiera coraz bardziej

Od kilku dni biuro adresowe miasta Warszawy oblegane jest przez tłumy interesantów. Są to przedstawiciele firm, sprzedających towar na raty. Poszukują oni swych klijentów, którzy nietylko nie dotrzymali terminów płatności, ale i podali firmom adresy niedokładne, czy stokroć nawet fałszywe.

Do codziennych gości biura adresowego należą również dyskonterzy prywatni, szukający adresów żyrantów wekslowych.

Zjawisko to pozostaje w związku z ogólnym zastojem i falą protestów jakie obecnie mają miejsce.

Podatek obrotowy na raty

do 31 marca 1928 r.

Minist. Skarbu rozesłało do Izb Skarbowych następujący okólnik.

1) Upoważnia się urzędy skarbowe do rozkładania na raty, w granicach bieżącego okresu budżetowego, t. j. do 31 marca 1928 roku, zaległości podatku przemysłowego od obrotu bez ograniczenia kwoty, nie przewyższających jednak w łącznej sumie wraz z dodatkami samorządowemi 100 proc. rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy.

Wnioski o rozłożenie na raty wymienionego terminu zaległości ponad 100 proc. rocznego przypisu urzędy skarbowe winny przedstawiać do decyzji właściwych izb skarbowych.

2) Upoważnia się Izby Skarbowe do rozkładania na raty w granicach do 1 października 1928 roku zaległości podatku przemysłowego od obrotu wynoszących ponad 100 proc. rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy, jednak nie przewyższających sumy 30 tys. złotych.

Miasta polskie

Nie chcą Ulenowskich

pożyczek

Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył większe sumy na kredyty dla samorządów, zarządy miast polskich postanowiły nie korzystać z kredytów, udzielanych przez amerykańskie towarzystwo „Ullen et Co". Kredyty te są bowiem drogie i płatne w dolarach.

Dowiadujemy się również, że czynniki miarodajne prowadzą rokowania z przedstawicielami powyższego towarzystwa w sprawie konwencji posiadanych przez to towarzystwo obligacyj 8 proc w banku Gospodarstwa Krajowego na 7 proc., gdyż obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego emituje tylko 7 procentowe obligacje.

Dotąd 10 miast zaciągnęło od tego towarzystwa pożyczki na ogólną sumę 13 miljonów dolarów.

Spółdzielnie zaopatrują

10 procent ludności w Polsce

Według danych statystycznych za rok ubiegły w Polsce w spółdzielniach spożywczych, należących do związków „Społem", „Wojskowego", „Unji", i „Związku Ukraińskiego", zorganizowane jest ogółem 780.000 członków. Biorąc średnio, iż każda rodzina członka składa się z 4-ch osób, otrzymamy cyfrę 3.120.000 osób, zaopatrujących się we własnych sklepach spółdzielczych. W stosunku do ilości ludności w Polsce, otrzymamy 10.4 proc. ludzi, zaopatrujących się w Polsce w spółdzielniach.

Jeżeli chodzi o porównanie rozwoju spółdzielczości z innemi krajami, to Polska stoi pod tym względem na trzynastem miejscu. Największy rozwój spółdzielczości, na podstawie statystyk za rok ubiegły, mamy w Anglji, gdzie liczba, korzystających ze spółdzielni osób, dochodzi do 45 proc., najniżej pod tym względem stoi Argentyna, co wyraża się 1 proc.

Nie wolno robić

Notatek na banknotach

Niejednokrotnie stwierdzano, że na niezadrukowanych marginesach biletów bankowych wpłacanych przez kasy skarbowe do Banku Polskiego, są cyfry i notatki, umieszczane na tych biletach nie tylko przez osoby prywatne, lecz przez funkcjonarjuszów kas skarbowych.

Minist. skarbu poleciło *zabronić pisania na banknotach*, albowiem bilety z tego rodzaju notatkami, uważane są za destruktyt i jako takie podlegają wycofaniu z obiegu z materjalną stratą dla Banku Polskiego.

Capri

PLUTOS

MLECZNA z MIGDAŁKAMI i MIODEM

Podbiła sobie Paryż i Paryżan

Karjera Józefiny Baker

Z podrzędnej tancerki — wszechświatowej sławy artystka

(Od własnego korespondenta ABC.).

Paryż, w lutym.

Dwa zaledwie lata temu po paryskich bulwarach przechadzało się jakieś cudacznie ubrane stworzenie, w długiej, kraciastej sukni i dużym kapeluszu, przybranym strusiemi piórami. Nie potrzeba dodawać, że wzbudzało ono ogólną uwagę przechodniów, temwięcej, że z pod ekscentrycznego kapelusza wyglądała para przecudnych, czarnych oczu — była to Józefina Baker.

Józefina bowiem, kiedy przyjechała do Paryża była **małą artystką, czarnej trupy**, grając zupełnie **podrzędne role**. Szczęście jednak jej sprzyjało.

W trupie tej pewnego razu zachorowała główna vedette i trzeba było zastąpić ją. Dyrektor trupy widząc jak Józefina robi w kącie dziwaczne grymasy, a jej nogi wykonywały jakiegoś warjackiego charlestona, postanowił spróbować małego dzikusa. Dzikus podbił od jednego występu widzów, artystów, stając się z wieczora na wieczór sławnym. O łaski jego zaczęli dobijać się bogaci panowie, a dyrektorzy music'halli robili mu cudowne propozycje, byle tylko zechciał na ich scenie wystąpić.

Od tego czasu minęło dwa lata. Czekoladowa diwa stała się sensacją „Ville Lumiere". Toteż każdy szanujący się przejeżdżając przez Paryż uważał za swój obowiązek pójść oglądnąć „Józefinkę", albo w „Folies Bergere", albo też w jej własnym kabarecie na Montmartrze, gdzie tańczyła po północy.

Po tańcach zasiadała pomiędzy czarnymi muzykantami swojej orkiestry, a na zakończenie wieczoru, a raczej o świcie śpiewała melancholijne piosenki od ległej ojczyzny.

Dzisiaj jednak Józefina Baker jest już elegancką Paryżanką, zamieszkuje wspaniałe apartaemnta, gdzie obok **czarnych służących** można również oglądać **węże i białe szczury, mikroskopijne psy i kozę**, jednem słowem cały zwierzyniec.

Józefina nawet jest autorką; wydała ona bowiem swe pamiętniki, oczywiście nie przez siebie napisane, gdyż językiem francuskim bardzo słabo włada, ale które pod jej murzyńskiem dyktandem napisał p. Marcel Sauvage.

Paryż wyrobił jej światową sławę; dzięki niemu zebrała sobie, pokaźną, bo mówią, że **kilkomiljonową fortunę**. Obecnie ma tańczyć w **Londynie** i w **Wiedniu**, następnie ma sześciomiesięczne engagement w **Berlinie**, a wreszcie w **Budapeszcie**.

Józefina opuściła gościnne mury Paryża. Czy po powrocie znajdzie go równie entuzjastycznie dla siebie usposobionym — trudno przewidzieć. Niema bowiem nic bardziej kapryśnego jak moda wogóle, na kolory zaś specjalnie, a wiadomo przecież, że „Partir, cest mourir un peu!".

I. Br.

Trzeba zaprzestać bezmyślnego polowania

Oswojony słoń

przyniesie więcej korzyści niż handel kością słoniową

Na południe od rzeki Niger czy Nilu biali koloniści **nie umieli dać sobie rady ze słoniami**; potrafili oni, coprawda, wysłać do Ameryki całe rzesze murzynów na tamtejsze plantacje, lecz nie zrozumieli, co należy robić, by ze słoni mieć pożytek największy. Nietylko nie zrozumieli, lecz skłonili krajowców **do tępienia słoni**.

Bo człowiek biały pragnął mieć **dużo kości słoniowej**; wskutek tego co roku padały olbrzymie stada słoni. W r. 1888 na rynek Antwerpji dostarczono **6400 kilogramów kości słoniowej**; w r. 1895 liczba ta wynosiła do **362 tysięcy kilogramów!** Na krótko przed wojną mordowano rocznie około **18 tysięcy słoni**. Jeśli teraz ta liczba spadła, stało się tak nie dlatego, że myśliwi nabrali rozumu, lecz, że **słoni jest coraz mniej** i polowanie na te zwierzęta jest coraz mniej owocne.

Jeśli jednak tępienie słoni afrykańskich pójdzie nadal w tym tempie, znikną one niemal zupełnie. A mordowanie słoni, które stanowić mogą olbrzymie bogactwo i podnieść wartość afrykańskich kolonji, **jest naprawdę bezsensem**.

Zwolennicy masowych polowań na słonie afrykańskie tłumaczą swe postępowanie w ten sposób, że **słoń azjatycki daje się łatwo oswoić** i użyć do ciężkiej pracy, podczas gdy **afrykański jest kapryśny, nieda się oswoić** i wskutek tego niema zeń prócz kości, żadnego pożytku.

Tymczasem historja uczy, że **tresowano słonie w Afryce już przed tysiącami lat** i że dziś nawet jest ich tam wiele takich, które pracują cierpliwie i umiejętnie dla człowieka. Wiemy, że kartagińczycy korzystali ze słoni podczas walk z nieprzyjacielem. **W Kongo belgijskim** do niedawna posiadano **kilkadziesiąt znakomicie ułożonych do pracy słoni**.

Gdy więc przyłożyć nieco starań, słoń afrykański byłby tak pożytecznym zwierzęciem, jakim jest słoń w Azji, orze on tam ziemię, nosi towary i ludzi, a że obdarzony jest siłą niepospolitą, więc spełnia te zadania szczególnie dobrze.

Uczeni i ekonomiści, dbając o naturalne bogactwa Afryki, pragną wystąpić w kierunku wydania **międzynarodowego zalecenia ku osłonie słonia**. Bilardziści tracą może wskutek tego doskonały materjał, a kule do bilardu, ale ludzkość tylko zyska, szczególnie, że słoń jest w pracy niezmordowany.

Już przed 120 laty

Kobieta -- lotniczka

Zofja Blanchard

święciła wielkie tryumfy aeronautyczne

Czytając dziś o śmiałych lotniczkach, które nie zawahały się popróbować lotu przez Atlantyk, niejeden z nas sądzi, że to dopiero wiek dwudziesty daje tak odważne kobiety. Historja jednak mówi w tym względzie co innego.

Oto w Paryżu wyszła książka, opisująca stopniowy rozwój lotnictwa, a w niej specjalny rozdział poświęcono **rozwojowi balonów**, na których wielu udanych lotów dokonał **Franciszek Blanchard**.

Blanchard od lat młodzieńczych interesował się bardzo różnemi zagadnieniami technicznemi; wynalazł on między innemi **samojadący wóz**, którego model dotąd jeszcze przechowuje jedno z muzeów w Paryżu. Lecz marzeniem Blancharda było wynalezienie latającego okrętu. To też, gdy udało się wynaleźć **balon zapełniony gazem**, poświęcił się on całkowicie lotnictwu.

W okresie od 1784 do 1809, to znaczy do dnia śmierci, Blanchard dokonał wiele lotów w balonie. Pragnął on wykazać, że balon da się zastosować jako środek komunikacyjny.

Przy wzlotach **towarzyszyła mu stale żona**, która też po jego **śmierci dalej prowadziła dzieło męża** i dokonała próbnych lotów w wielu miastach Europy

Znała ją **też cała Europa, a 66** takich lotów udało się jej doskonale; **sześćdziesiąty siódmy**, niestety, miał być dla niej grobem.

Było to **6 lipca 1819** roku w okolicy Paryża urządzono wspaniały festyn nocny, którego najważniejszą część programową stanowić miał **wzlot Zofji Blanchard**. Przy dźwiękach muzyki balon wyruszył, a tysiące rakiet oświetlało ten pełen fantastyczności obraz.

Pani Blanchard zabrała do balonu wiele rakiet, chcąc uświetnić uroczystość puszczeniem ich z balonu ze znacznej wysokości. Nagle **jedna z rakiet zawadziła o wypełniony gazem balon; wybuchł ogień, który w ciągu paru sekund zamienił balon w wielką żagiew.**

Tysiączne tłumy przypuszczały, że taki właśnie numer przewidziany był w programie, to też posypały się huczne oklaski i brawa z powodu tego arcydzieła pirotechniki. Po kilku minutach płonący balon spadł, **a gondola z odważną lotniczką spadła na dach jednego z domów.**

Wtedy dopiero zrozumiano, **że stało się wielkie nieszczęście** szczególnie, że z gondoli rozległy się błagalne jęki **o ratunek**. Kto mógł nieść pomoc, pośpieszył na dach; okazało się, że biedna kobieta **leżała tam ze strzaskanemi kośćmi obok szczątków gondoli**.

Biedaczka **zmarła w ciągu kilku minut**. Jej straszny los nie oddziałał jednak na inne kobiety, bo już w r. 1824 **pewna kobieta w towarzystwie Harrisa, oficera marynarki angielskiej, odbyła lot balonem**. Próba ta skończyła się tragicznie, balon bowiem spadł i Harris zabił się na miejscu.

Jego towarzyszka ocalała wprawdzie, lecz dwa te wypadki w dość krótkim po sobie czasie idące, tak wstrząsnęły umysłami, iż przez bardzo długie lata **żadna kobieta nie miała odwagi** pokusić się o wawrzyny w lotnictwie.

Zegar chodzący bez przerwy

Fachowe czasopismo zegarmistrzów w Szwajcarji podaje, że pewnemu inżynierowi z Neuenburg, J. L. Reutorowi, udało się wynaleźć stale idący zegar. Zegar ten wprawiany jest w ruch za pomocą energji, powstającej ze zmian temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego. Zrobiony według tego wzoru zegar chodzi podobno bez żadnego nakręcania już kilka miesięcy.

CYRK (ul. Ordynacka)
Dziś o 8 i 9 w.
Program atrakcyj i dal. ciąg WALK.
Walczą: 1. OLOW - GEBAUER. 2. VOGTMAN — LE FAVRE. 3 SCHULZ — SZCZERBIŃSKI. 4. Decyd.: WILLING (Berlin) — PINECKI (Wielkopolska).

Z tajemnic

Carskiego Dworu

6)

Pamiętniki Wyrubowej

— Ani jednego rysu ojcowskiego!... Szkoda! Za to jakże zdecydowanie przypomina imperatora Pawła.

Tego rodzaju sąd, zdaniem mamy, mogli Edwardowi podsunąć tylko ministrowie, a w szczególności **Witte, od pierwszych chwil nie lubiący młodego cara.**

Zagniewana twierdziła również, iż Nika ma bardzo niebezpieczne rysy charakteru Romanowych, po których odziedziczył ponure usposobienie i skrytość. Wiedząc o tem wszystkiem i Zagniewana i Ministrowie starali się zawsze wybadać, co też car myśli.

Najlepiej udawało się to Wittemu, który jest bardzo mądry.

13 października.

Zapisuję te szczegóły, gdyż wydaje mi się, że **wszystkie najważniejsze sprawy obrabiane tu są jakby przypadkowo.**

I co najważniejsze, że wszystko opiera się na tem, iż każdy urządza się tak jak mu to dogodniej, a przytem opiera się to wszystko na czyjemś sprytnem oszustwie.

Mama twierdzi zdecydowanie, iż wina katastrofy na polu Chodyńskiem*) w dniu koronacji Mikołaja II spada na Zagniewaną i wielkiego księcia Sergjusza, ówczesnego gubernatora moskiewskiego.

— Wszystko to —opowiada mama — urządził ten zły pies pod naciskiem Zagniewanej. To było zamach na życie cara. Ccieli w ten sposób podburzyć przeciw nam czerń moskiewską.

I mimo to, że wszyscy naokół starają się zapewnić mamę, że tak nie było, ona uparcie trwa przy zdaniu.

— Zagniewana chciała odrazu poderwać autorytet cara. A chciał z nią tego i Witte! Ci ludzie nie cofają się przed niczem.

Mama przechowuje notatkę policmajstra moskiewskiego Włacowa do księcia Wołkońskiego, pisaną w okresie koronacyjnym na krótko przed katastrofą. Jakim sposobem list ten doszedł do jej rąk, nie wiem. Sądzę, że podsunęła go jej cichaczem księżna Milica Czarnogórska. W liście tym pisze on:

„Wdowa i młoda rwą mnie w różne strony. Car rwie się w różne strony. Największy ma kłopot z kanarzycą, której tu przywieźć nie może. Trzeba mu dać sławną złotą rybkę, a już dalej pokaże się co będzie.

Mama wytłomaczyła sobie tę notatkę w tym sęsie, iż wszystko było przygotowane do tego, aby go oszukać i że Chodynka była całą organizacją.

— Nie wierzę, aby to było niedopatrzeniem. Za takie niedopatrzenie rozstrzeliwują. Tu było coś innego. Potrzebną była nie góra trupów prostego ludu, a tylko jedna głowa...

Wierzyła w to tak mocno jak we wszystkie swe wnioski.

Kiedy Murawiew**) składał carowi raport, powiedziała:

— Teraz carze, będziesz wiedział więcej, niż ci raportują zwykle ministrowie!

26 czerwca.

W papierach mamy znajdowała się w tym czasie notatka Plewego***) treści następującej:

„Jeżeli wasza wysokość sobie życzy, dowie się kim są najgłówniejsi wrogowie tronu i z której strony należy oczekiwać ataków".

Miałam na myśli dwóch wielkich książąt A. i M.****).

— Chodynka — dowodziła mi mama — przekonała mnie, że muszę ocalić rodzinę carską i że nie mogę liczyć na nikogo.

Zagniewana uczyni wszystko, byleby usunąć papę z drogi jej wpływ na papę uwidocznił się przedewszystkiem w tym kierunku, iż zbliżył on sobie wielkich książąt, Zagniewana wie, że mogą oni się stać poważnem niebezpieczeństwem. Zrozumiała to tak dobrze, iż za życia Aleksandra III, korzystając ze swego wielkiego wpływu, wymogła by trzymano ich w postrachu i w przyzwoitej odległości, tu zaś spuszczono ich z łańcucha. Jest ich wielu i wszyscy chcą wiele. Każdy ciągnie ku sobie, byleby urwać tłuściejszy kęsek.

(D. c. n.)

*) Z powodu koronacji Mikołaja II urządzono w Moskwie na polu Chodyńskiem wielkie zabawy ludowe. Tandetnie zbudowane trybuny, przepełnione publicznością załamały się, grzebiąc tysiące ludzi. Powstał niesłychany popłoch — w wyniku padło kilka tysięcy osób.

**) Ówczesny minister sprawiedliwości, protegowany carowej Aleksandry.

***) Ówczesny minister spraw wewnętrznych.

****) Aleksandra Michałowiczowa i Michała Aleksandrowicza.

Co i ile kosztuje

Ceny w ubiegłym tygodniu

Drożeje: **masło ser, ryż buraki. cebula, kapusta, marchew, selery szpinak skó y i obuwie.** *Tanieje:* **zboże i mąka, jaja mięso śledzi e orzechy i owoce suszone**

Zboże i mąka

Dotkliwy brak gotówki, który daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, a co zatem idzie niebywały dotychczas zastój w handlu wpłynął na poważne obniżenie cen zboża i mąki.

Cena żyta obniżona została do 38.50, cena pszenicy — do 50.50 za 100 kilogramów franco Warszawa.

Spadek cen zboża pociągnął również za sobą obniżenie ceny mąki o 2—3 złote na 100 kilogramach.

Towary kolonjalne

Również pod wpływem kryzysu i zastoju pozostaje rynek kolonjalny.

Tem się tłomaczy fakt, że zwyżka cen towarów kolonjalnych nie postępuje u nas w tak szybkiem tempie jak zagranicą.

To też ceny śledzi i owoców suszonych ulegają obniżeniu. Ostatnio również orzechy staniały o 5 procent.

Natomiast ryż ma tendencję bardzo mocną.

Warzywa

Na warszawskim targowisku przy Żelaznej Bramie zanotowano następujące zmiany cen w porównaniu z początkiem b. tygodnia: podrożały buraki z 13—15 gr. do 15—20 gr. za kilogram, cebula II gat. z 36—37 gr. do 40 gr. za kg., kapusta biała z 20 gr. do 25—30 gr. za kg., kwaszona z 25—30 gr. do 40 gr. za kg., włoska z 40—50 gr. do 50—60 gr. za główkę i brukselska z 1.65 gr. do 2 zł. za kg., marchew z 15 do 20 gr. za kilo, selery z 50—60 gr. do 60—70 gr. za kg. i szpinak z 2.40 gr. do 3 zł. za kg.

Za białe kartofle płacono 15 gr., za czerwone kartofle 1° gr. i za amerykańskie 20 gr. za kg.

Nabiał

Zgodnie z uchwałą przedstawicieli związków handlujących nabiałem oraz producentów, obniżono od soboty, dnia 11 b. m. cenę jaj z 26 do 24 gr. za sztukę w detalu, podwyższono zaś cenę sera białego twarogowego z 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 40 gr. za kilogram.

W sferach handlowych spodziewają się, w razie ustalenia się cieplejszej pogody, dalszej zniżki jaj.

Podwyższone zostały ceny wszystkich gatunków masła o 40 groszy na kilogramie.

Mięso

Ceny mięsa wołowego z uboju warszawskiego wahały się: zadniego od 3.40 do 3.60, przedniego od 2.40 do 3.80, z uboju zaś zamiejscowego: zadniego od 2.80 do 3.20 i przedniego od 2.80 do 3.80.

Podroby od 1.30 do 1.80, otokj od 1.80 do 2.60.

Ceny cielęciny z uboju miejscowego wahały się: zadniej od 3.50 do 3.90, przedniej od 3.20 do 3 70, z uboju zaś zamiejscowego: zadniej od 2.50 do 3.00 i przedniej od 2.00 do 3.00.

Cena żywca wieprzy wahała się przy słabej tendencji od 2.20 do 2.80.

Skóry i obuwie

W dalszym ciągu zaznaczyła się znaczna zwyżka cen skór.

Surowe skóry cielęce w ostatnich kilku dniach podrożały o 10 procent, przyczem przewidziana jest dalsza zwyżka cen, zwłaszcza, że agenci niemieccy rozpoczęli zakupywać większe partje skór.

Należy się spodziewać podwyżki — jak twierdzą fachowcy — 10-procentowej na chromy i twarde skóry. Skóry zagraniczne na naszym rynku również ulegają stałej zwyżce. To też przewidywać należy znacznego podrożenia obuwia.

Herkules z Frankfurtu osiek

Pooschoff wyzywa Sztekkera

Na walkę grecko—rzymską

Bezpośrednio po zakończeniu walk w Cyrku, wczorajszego wieczora, do naszego sprawozdawcy zwrócił się, jeden z najsilniejszych zapaśników w turnieju, Pooshoff, z prośbą o umieszczenie następującego oświadczenia:

— Po ostatniem mojem tournee atletycznem czuję się znakomicie. Jestem w wyjątkowo dobrej formie. W roku ubiegłym poniosłem w Warszawie od Sztekkera porażkę. Najgorętszem mojem życzeniem obecnie jest stoczyć walkę ze Sztekkerem. To też bardzo proszę, aby zechciał przybyć do Warszawy i pozwolił mi zmierzyć ze sobą moje siły.

Doskonale rozumiemy tę chęć rewanżu u Pooshoffa i dlatego oświadczenie to zamieszczamy.

Znając gentlemański sposób stawiania sprawy przez Sztekkera nie wątpimy, że mistrz Polski zechce rewanżu tego udzielić. Że obroni barwy Polski w tym spotkaniu, jesteśmy zupełnie spokojni.

Rozwiązanie biurokratycznej łamigłówki

W labiryncie urzędowego stylu

Kto z czytelników ABC otrzyma nagrodę

Przed tygodniem zamieściliśmy w „ABC" odpis autentycznego dokumentu korespondencji pomiędzy dwoma urzędami, świadczący dobitnie o tem, do jakich potworności doszedł t. zw. styl urzędowy.

Za przetłumaczenie owego listu na język polski przeznaczyliśmy lożę do teatru.

Otrzymaliśmy 27 odpowiedzi osób snać otrzaskanych jako tako z tajnikami stylu urzędowego. Wszystkie bowiem odpowiedzi w sposób mniej lub więcej dokładny wytłumaczyły treść listu tak, że staje się ona dla każdego zrozumiałą.

Ale nie to było warunkiem uzyskania loży — lecz przetłumaczenie listu na język polski. Pod tym względem większość odpowiedzi przyniosła nam rozczarowanie. W większości wypadków przełożono list na żargon urzędowy bardziej wprawdzie zrozumiały, ale który do miana języka polskiego pretendować nie może.

Najlepszą odpowiedź przysłał p. F. Zawadzki (Warszawa, Jerozolimska 34), który wytłumaczywszy obszernie treść listu urzędowego, stwierdza, że „list taki powinien być krótki i wyraźny, a mianowicie posiadać winien treść następującą:"

„Zatrzymać część biletów (dowodów) dostatecznie usprawiedliwiających dokonane przejazdy, zwracam pozostałe dowody celem uzupełnienia ich potrzebnemi (względnie usprawiedliwiającemi) wiadomościami na mocy posiadanych przez Komendę dokumentów (lub jak chce Szefostwo „notatek").

Również krótkie i jasne tłumaczenie przesłał nam p. Witold Berczecki, zapewniając nas że 12 godzin wraz z żoną ślęczał nad rozwiązaniem (przyczem małżonka straciła 10 kg. wagi) i dopiero przy pomocy kolegi szkolnego, który bezpośrednio potem odjechał do Tworek, wykombinował takie rozwiązanie:

W myśl etc. — odsyłam te „dowody" których zużycia nie stwierdzono. Proszę ustalić, które z dokumentów tych wyzyskano, a które nie. Po uzupełnieniu należy odesłać je do mnie z powrotem.

Wyróżnia się wreszcie odpowiedź p. Ludwika Rago (Warszawa, Litewska 13), która ma tę zaletę, że zawiera wszystkie szczegóły, przytoczone przez oryginał. Niestety nie jest wolna od „urzędowych" zwrotów. Odpowiedź ta brzmi:

Odpowiedź na pismo L. dz. 436/II. W myśl Regulaminu Administracyjnego L. 245 — 10 część III — 12 i 13 zatrzymując część prawidłowo wypełnionych „dowodów" uskutecznionych przejazdów. Pozostałą ilość bądź to zupełnie niewykorzystanych, bądź też niedostatecznie motywujących przejazd, zwracam, celem uzupełnienia tych ostatnich, według posiadanych notatek.

Dowody dokonanych przejazdów po uzupełnieniu należy wraz z odpowiedzią wykazem zwrócić Szefostwu Okręgowemu.

Wobec tego lożę do teatru otrzymają pp. F. Zawadzki oraz p. Witold Berczecki (ten ostatni pod warunkiem, że zaprosi do loży swego kolegę szkolnego z Tworek, którego wieczór w teatrze z pewnością uzdrowi). Zaś p. Ludwik Rago, którego rozwiązanie nie odpowiada całkowicie warunkom, ale za to posiada zaletę ścisłości i dokładności, otrzyma 2 bilety do teatru.

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się w sekretarjacie redakcji między 7—8 wiecz.

ANTONI MARCZYNSKI 119)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Grad małych kamieni posypał się na ocalałe szyby górnej kwatery i wnet okno wyglądało jak pusta jama, jak oczodół szkieletu.

Napastnicy stali się ostrożni. Przebiegali szybko pod oknem, usiłując przebić wzrokiem ciemności i odnaleźć kryjówkę bohaterskiej dziewczyny. Przebiegali tak szybko, że nie mogła żadnego wziąść na cel, a nie chciała nabojów marnować dla oddania niepewnego strzału.

— Przynieście parę snopków słomy. Zasłonimy się przed jej kulami.

Głos Walka rozbrzmiewał tym razem na polu, snać opuścił przyległy pokój, uważając, że tędy łatwiej szturmować.

Alinka obmyśliła na poczekaniu sposób obrony przed przeciwnikiem, który zamierzał atakować pod osłoną słomianych tarcz.

— Poniosą je wysoko, żeby głowy i piersi zasłonić. Dobrze. Będę prała po nogach.

Zanim jednak wysłane dziewki przyniosły owe snopy słomy, zjawił się na placu boju czynnik, który mógł łatwo niewątpliwy zresztą wynik walki pośpieszyć.

— Kozumie! — krzyknął jakiś głos zdyszany, a w tym okrzyku więcej było strachu niż radości z powodu przybycia sprzymierzeńców.

Walek ruszył z pewną miną na spotkanie. Alinka słyszała jak dopomając sobie słowami języka białoruskiego oraz rosyjskiego, wyjaśniał powody oblężenia jej pokoju.

— Zabiła czterech chłopów i dwie niewinne kobiety — mówił.

Wykrzykniki kozaków świadczyły, że relacja fornala napełniła ich raczej podziwem dla odwagi osamotnionej dziewczyny, niż nienawiścią ku niej.

— No, no!... I ona sama to zrobiła?

— Panie, ostrożnie — przestrzegał Walek.

— Wasyl, ty słuchaj. Życie ci niemiłe?

— Naplewat!

Alinka ujrzała nagle w oknie wysoką sylwetkę żołnierza, której potężna papacha jeszcze wzrostu przyczyniała.

— Odejść od okna! — rzuciła rozkazująco po rosyjsku. — Przywołać jakiego oficera.

— Oficera? He he he he... Oficera się pannie zachciewa, Żołnierz to śmierdzi, co? He he he he...

— Odejść, bo strzelam!

— Czekaj... Hej, ty mużyk... Ładna to panna, czy nie warto zachodu.

Pomimo grozy położenia nie mogła się Alinka powstrzymać od przelotnego uśmiechu, kiedy zgodnym chórem głosów bab, fornali, dziewek i wyrostków zabrzmiał wspaniały pean pochwalny na cześć jej urody. oDmyślając się powodów pytania przesadzali umyślnie, co wreszcie wzbudziło nieufność kozaka.

— Ej, łżecie... Pewnie jaki stary grzmot. Młoda by tak cnoty nie broniła.

— Przyniosę panu fotografję.

Odezwanie się Katarzyny (Alinka odrazu ją po głosie poznała) wzbudziło ogólną wesołość przybyłych. Uważali całą historję za wesoły epizod barwnego żywota żołnierskiego.

— Hej, wy Polka. Zaczekajcie z tem strzelaniem, póki fotografji nie obaczę. Może się odmyślę— rzucił z flegmą w czarną czeluść pokoju, przechylając się przez parapet okna.

Kazał sobie podać latarnię i przyniesioną pośpiesznie podobiznę Alinki, przybliżył do żółtawego światła.

Gwizdnął nagle na znak uznania.

— Fiu, fiu!... To coś dla mnie.

Zapominając o ostrożności dwaj inni towarzysze wychylili głowy z poza ściany:

— Krasawica.

— Da, da.

— To mi będzie wesele! — padały okrzyki zachwytu.

— Kto zacznie?

— Ja.

— Tak, Wasylowi pierwszeństwo się należy.

Alinka zmieniła w międzyczasie kule na ładunki śrutu.

Poprzysięgła sobie jeszcze tam, przy stygnących zwłokach Zochy, że drogo życie sprzeda, że będzie się starała wystrzelać przed śmiercią jaknajwiększą ilość napastników. Teraz opadły ją skrupuły. Przyszła chwila refleksji, czy powinna obciążać sobie sumienie zabójstwem tylu ludzi:

— Jeśli Walek nie kłamie, wyprawiłam już sześciu do piekła — pomyślała, i raz jeszcze powtórzyła przestrogę:

— Odstąpić, lub strzelam!

— Powoli, duszyczko — brzmiała odpowiedź flegmatycznego kozaka.

— Aha, — szepnęła — chcesz mnie zagadać.

Ale Wasyl nie miał bynajmniej zamiaru zagadywać. Poprostu nie wierzył, aby ośmieliła się strzelić do żołnierza, za którym stało dwudziestu doskonale uzbrojonych kolegów,, za którym bądź co bądź stała olbrzymia armja rosyjska. Nie mógł przecież znać rozpaczliwej determinacji dziewczyny.

— Ha, skoro sam chcesz tego — mruknęła, dotykając drżącym palcem cyngla.

Padł strzał.

złamała (D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 13 b. m.

[illegible]

CASINO (Nowy Świat 50).
„Wschód słońca".

CINOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Ostatni walc". W małej sali „Czar wenus".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-23).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„O krok od zdrady" i „Pan szaleje".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Mężczyzna z przeszłością". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 29).
„W Państwie Zielonego Smoka".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26).
„Dla szczęścia dziecka". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 297-68).
„Biała Niewolnica".

ROCOCO (Nowy Świat 63).
„Człowiek z biczem".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Człowiek z biczem".

SPLENDID (Galerja Luksemburska).
„Mąż bez ślubu"!

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Książę Seliman".

„URANJA" (Krak. Przedm. 66).
„Malec".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 801 - 90).
„Przeznaczenie".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 64).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

CZARY (Chłodna 28).
„Księżna Marza".

WOLA.

ITALIA (Wolska 22).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 14 b. m.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.25. Przerwa. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. Odczyt p. t. „O wielkim filantropie — Philipsie i jego fabryce" wygł. inż. E. Porębski (Dział „Naukowa organizacja"). 17.05—17.20 Przerwa. 17.20—17.45. Odczyt p. t. „Jak się bronią i chronią zwierzęta morskie" wygł. dr. Piotr Słoniński (Dział „Przyrodoznawstwo"). 17.45—18.40. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Nowacka - Hana (śpiew) Leokadja Nowacka - Ilska (fort.). 18.40—18.55 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 18.55—19.05 Przerwa. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20. Transmisja z Opery Poznańskiej. 22.00—22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

„KARCZMA NA ROZDROŻU".

Wielki Festyn Wszystkich stanów w „Karczmie na Rozdrożu" odbędzie się dnia 19 lutego r. b., od godz. 9-ej wiecz. do 2 w nocy, w dolnych salonach Hotelu Europejskiego na rzecz Warszawskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 13 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś przedstawienia niema.
Jutro opera Donizetti'ego „Łucja z Lamermoru" oraz balet „Tańce Polowieckie".

NARODOWY (Plac Teatralny)
Gra codzień sztukę Kiedrzyńskiego p. t. „Romans Florencki" w obsadzie najlepszych sił teatru Narodowego.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)
Dziś entuzjastycznie oklaskiwana, wypełniająca stale widownię do ostatniego miejsca świetna komedia „Nie ożenię się", koncertowo grana przez cały zespół.

POLSKI (ul. Oboźna).
Dziś i dni następnych potężne arcydzieło Szekspira „Juljusz Cezar" z Adwentowiczem, Junoszą Stępowskim i Leszczyńskim w rolach głównych.

MAŁY (gmach Filharmonji).
Codziennie rozbrzmiewa nieustannym śmiechem na przezabawnej komedji Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", znakomicie granej przez cały zespół.

REWJA NOWOŚCI:
Rewja p. t. „Hokus Pokus" z udziałem Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Mierzejewskiego i Szczawińskiego.
Początek o godz. 10-ej wiecz.

QUI PRO QUO:
W poniedziałek ze względu na generalną próbę przedstawienie zawieszone.
We wtorek premjera wielkiej aktualno-politycznej rewji p. t. „Precz z sanacją" z udziałem całego zespołu oraz gościnnym występem Marjana Rentgena i Czesława Skonieczego.

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Wystawia operetkę - rewję amerykańską „Piękność z Nowego Yorku" z udziałem L. Messal, Z. Pogorzelskiej, Sokołowskiej.
W przygotowaniu nowa operetka p. t. „Tylko ty" z udziałem Lucyny Messal, Szczawińskiego i in.

FRASKI (Praga Zygmuntowska).
Dziś wesoła i nader pogodna komedja Bałuckiego „Klub kawalerów".

CZERWONY A.S. Marszałkowska 114.
„Dlaczego właśnie z nim? Kto... Co? Z kim?" w 13 arcywesołych odsłonach.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
Rewja humoru, groteski i tańca p. t. „Moja żona twoja żona".

ZNICZ (Śniadeckich 5).
Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz. „Car Aleksander I" Dymitra Mereżkowskiego w opracowaniu scenicznem Tadeusza Konczyńskiego.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).
Dziś rewja w 3-ch częściach p. t. „Miłość w międzynarodowem nacięganiu", z gościnnym występem artystki operetki p. Haliny Zdanowskiej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).
Nieczynny.

„PERSKIE OKO".
Rewja „Confetti".

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś w cyrku nowy program atrakcji i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników. Dotychczas zapisało się do turnieju 32 współzawodników.

SPORT

SUKCES OLIMPIJSKI POLAKÓW.

Spotkanie hokeistów polskich z reprezentacyjną drużyną Szwecji dowiodło raz jeszcze, że nasi zawodnicy są jednym z najlepszych zespołów świata.

Gra wczorajsza poza pierwszemi minutami wykazała wybitną przewagę Polaków, którzy—były długie momenty—nie schodzili z boiska przeciwników. Szwedów od klęski ocalił ich fenomenalny bramkarz Nielsen.

Pierwsza połowa przyniosła Szwedom dwie bramki zdobyte przez niezwykle szybkiego ich napastnika Holmquista. Tu jednak przewaga Szwedów się skończyła, gdyż w drugiej części gry Adamowski i Tupalski wyrównali na 2:2. Część trzecia mimo ciągłych ataków naszej reprezentacji zakończyła się 0:0 i nie zmieniła już wyniku cyfrowego.

Dziś rozegrane zostaną dwa spotkania, których wyniki zadecydują o wejściu do gier finałowych. W pierwszem Polska zmierzy się z Czechosłowacją, w drugiem — Belgja z Francją.

„BŁĘKITNY KARNAWAŁ"

Zarząd Chorągwi Warszawskiej Związku Hallerczyków zawiadamia P. P. sympatyków i członków, że w dniu 18-go lutego r. b. dorocznym zwyczajem odbędzie się bal „Błękitny Karnawał" w salonach Polskiego Klubu Artystycznego" „Hotel Polonia" Al. Jerozolimskie 39. Bilety nabywać można w sekretarjacie Zw. Hallerczyków ul. Piękna 44 m. 22, tel. 69-29 w godz. 5 — 8 wiecz.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipoteczna 5, Długa 25.

DZIŚ PREMJERA: Początek o g. 6-ej 50 w.

LON CHANEY

w filmie p. t.

„W Państwie Zielonego Smoka"

Wł. „Panoramat"

UWAGA! Od dziś wprowadzamy na seansach wieczor. cykl 15 minutowych filmów z dziedziny: „Wiedza i nauka". 4296

Jubileusz

Władysława Szczawińskiego

Dnia 23-go b. m. obchodzi 25 - lecie pracy scenicznej świetny artysta operetki Władysław Szczawiński. Nazwisko to dobrze znane bywalcom teatralnym z czasów przedwojennych i obecnych, ściśle związane jest z najświetniejszym rozwojem operetki warszawskiej. Komu w Warszawie nieznane są znakomite kreacje Szczawińskiego. A jest ich bardzo dużo w jego bogatym dorobku scenicznym.

Szczawiński wstąpił do teatru w roku 1902 w Kaliszu za czasów dyrekcji ś. p. Myszkowskiego. Obdarzony pięknym głosem barytonowym i świetnymi warunkami scenicznymi. Szczawiński odrazu zwrócił na siebie uwagę i po krótkim pobycie na scenie kaliskiej, gdzie grał szereg ról głównych nietylko w operetce lecz i w komedji, zaangażowany został na czas pewien do Łodzi za dyrekcji nieżyjącego Grubińskiego, skąd już pozyskał Szczawińskiego na stałe do operetki warszawskiej ś. p. Ludwik Śliwiński.

Na jubileusz swój wybrał p. Szczawiński graną obecnie z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych znakomitą operetkę Waltera Kollo p. t. „Tylko ty", operetka ta otrzymuje najlepszą obsadę i nowe wspaniałe dekoracje.

Zima w Alpach

Cudowny widok przedstawiają Alpy w szacie zimowej, oglądane z lotu ptaka. Jak okiem sięgnąć, dokoła piętrzą się olbrzymie masywy, w dolinach poprzecinane skalistymi wąwozami, wyżej opasane obszarami lasów iglastych, u szczytów zaś świecące niepokalaną bielą wiecznych śniegów.

Czasem, gdy przelatujemy w bezpośredniej bliskości jakiegoś szczytu uprzytamniam sobie chyżość, z jaką przemykamy się nad Alpami. Jest jednak ktoś, bardziej od nas szybki. Już nie daleko za Udine dostrzegłem za nami w przestworzach mały czarny punkcik, wzrastający z minuty na minutę. Był to samolot, zdążający w tym samym kierunku, co i my, idący o paręset metrów wyżej i znacznie prędzej.

Już po kilkunastu minutach mogłem wyraźnie dostrzec kształt skrzydeł i kadłuba. Był to Junkers, bliźniaczo podobny do naszej maszyny. Jak się później dowiedziałem, pilotował austrjak Stanger, który z powodu defektu silnika poprzedniego dnia wylądował w Udine i obecnie powracał do Wiednia.

Po upływie niespełna półgodziny Stanger minął nas i w formie pozdrowienia podniósł kilkakrotnie maszynę. Nasz pilot odpowiedział analogicznym „gestem", — kurtuazji lotniczej stało się zadość.

Kolej żelazna, która dotąd fantazyjnie wykręcała pomiędzy skałami, stopniowo rozpoczęła przybierać kształt normalny. Największe masywy górskie były już za nami, obecnie przelatywaliśmy nad Karutją,—krainą malowniczą i dość gęsto zaludnioną. Na każdym niemal szczycie górskim można było dojrzeć przysypane śniegiem schronisko, gdzieniegdzie nawet widniały czarne figurki, gęsiego, sunące na nartach po głębokim śniegu.

W lecie zresztą te okolice są chętnie odwiedzane nietylko przez austrjaków, lecz i niemców, a nawet polaków. Wycieczki w ładne i łatwo dostępne góry, żaglówki na prześlicznem błękitnem Wörthersee, — wszystko to składa się na warunki mocno do szwajcarskich zbliżone. Nad Szwajcarją Karutja i Sztyrja mają tę przewagę, iż każde niemal skalne wzgórze wieńczą malownicze ruiny średniowiecznego zamku, świadczące o doniosłej roli tego kraju w średniowieczu. Tędy, przełęczami alpejskiemi sączyła się na północ kultura romańska, tędy też dążyły plemiona dzikie na podbój zachodnich krajów cywilizowanych. Obecnie dzikie plemiona azjatyckie są doskonale zaopatrzone w eskadry lotnicze i nieprzystępne niegdyś zamczyska pełnią jedynie rolę drogowskazów. Tempora mutantur...

Zasadniczo mieliśmy lecieć bez lądowania aż do Wiednia. Jednakże Pasquali postanowił wylądować w Klagenfurcie. Gdy z poziomu trzech tysięcy metrów samolot pod ostrym kątem poszedł na dół, poczułem dotkliwy ból w uszach, szybki wzrost ciśnienia powietrznego dawał się ostro we znaki. Po paru minutach wylądowaliśmy na lotnisko w Klagenfurcie, położonym zaledwie pięćset metrów nad poziomem morza. Koła samolotu ugrzęzły odrazu w głębokim puszystym śniegu.

Jakąż olbrzymią różnicę przyniósł ten dwugodzinny lot! Po ciepłym, łagodnym wiaterku nad Adrjatykiem — siarczysty, kilkunastostopniowy mróz, tam amerykańscy turyści w marynarkach, tutaj — mechanicy przyodziani w ciepłe futra.

Nawet bufet w Klagenfurcie dostosowany należycie do lokalnych warunków klimatycznych wydaje herbatę do połowy rozcieńczoną koniakiem.

— Dalej panu nie radzę lecieć na mojej maszynie,—zwrócił się do mnie Pasquali, — pompka wodna mi się zepsuła i wątpię mocno, czy do Wiednia dociągnę.

— Więc mam dalej iść na piechotę?

— Tegobym panu też nie zalecał. Lepiej niech pan siada na maszynę austrjacką ze Stangerem. Za dwie godziny będzie pan w Wiedniu.

Usłuchałem rady Pasquali'ego lecz później pożałowałem tego srodze. Maszyna austrjacka posiadała wprawdzie doskonałą pompkę wodną, lecz była pozbawiona ogrzewania. Gnaliśmy się wywindowali na dwa tysiące metrów, z rozrzewnieniem przypomniałem o rozgrzanych do czerwoności kaloryferach w wagonach kolejowych.

Wlazłem z nogami na fotel, owinąłem się cały w płaszcz i „dla ciepłości" zapaliłem papierosa. Na domiar złego Stanger sam usiadł przy rezerwowej kierownicy, zaś przy lewej posadził swego pomocnika, pilota niezbyt jeszcze doświadczonego. Nie mając przekonania do swoich zdolności orjentacyjnych polecial on drogą okrężną, przez Graz.

Nieznaczna już przestrzeń dzieliła słońce od szczytów górskich, gdy po charakterystycznej serpentynie kolejowej zdaleka poznałem Semmering. Stąd aż do Wiednia mieliśmy przed sobą równinę, a raczej prahistoryczną dolinę Dunaju. Niebawem i sam Dunaj zamajaczył na widnokręgu szeroką wstęgą.

Stanger długo i dobitnie tłomaczył swemu pomocnikowi, w jaki sposób należy podchodzić do lotniska. Tamten jednak zastosował wskazówki na swój sposób. Dzięki temu przy środku lotniska samolot miał taką szybkość, że wylądowałby niechybnie na dachu hangaru, gdyby w ostatniej chwili pilot nie dodał gazu i wzbił się z powrotem w powietrze. Używając nomenklatury lotniczej, pilot „przesmarował" lotnisko. Z tem zresztą nie jest w Wiedniu tak trudno, albowiem lotnisko w Aspera, jakkolwiek bardzo dobrze urządzone, jest stosunkowo niewielkie.

Na zakończenie słów kilkoro o gospodarzu lotniska wiedeńskiego. W swoich wędrówkach powietrznych zwiedziłem długi szereg lotnisk europejskich od Helsingforsu począwszy, aż do Konstantynopola. Otóż stwierdzić muszę, iż major Huebner, kierownik lotniska wiedeńskiego jest jedynym człowiekiem, naprawdę stworzonym do pełnienia tego trudnego urzędu.

Dzięki jego taktowi w doskonałej komitywie są w Wiedniu piloci francuzi, niemcy, polacy, węgrzy i włosi, dzięki jego wiedzy i rutynie każda maszyna opuszcza lotnisko w najlepszym stanie i każdy pasażer uwozi ze sobą wspomnienie jaknajmilsze.

J. Kołłupajło.

Egzotyczni goście w Polsce

Ostatni „najazd" Tatarów na Polskę

Smutny los ostatniego hana tatarskiego. — Klęski zadane tatarom przez Polskę wykorzystali obcy. — Ostatniemu hanowi „głowę zdjęto"

OSTATni najazd tatarów

Niedawno gościliśmy koreańskiego ks. Ri, Może odwiedzi nas król afganistański Amanullach. Przed wojną bywali w Warszawie szachowie perscy. Ongi — z ogniem i mieczem wizytowali nas monarchowie egzotyczni: sułtan i han tatarski. Ostatnia jednak wizyta Tatarów u nas była bardzo pokojowa.

A było to tak:

W 1783 roku, Katarzyna II przyłączyła do Rosji półwysep krymski, wyspę Tamań i ziemie kubańskie. Han, potomek kalifów, znalazł się w smutniejszem położeniu niż usunięci niedawno z Turcji przez Kemala Paszę książęta. Jako półwięzień przewieziony został do Moskwy, a potem zesłany do Kaługi. Nawet harem i najwierniejszych z orszaku władcy odesłano do inych odleglejszych miejscowości.

Historycy do ostatnich czasów utrzymywali, że ostatni z krymskich monarchów zmarł w Rosji, jednak major Ptarupiński w 1786 roku, oficer garnizonu polskiego w sławnej twierdzy Kamieńcu Podolskim, oraz proboszcz ówczesny kościoła tyszyńskiego na Podolu dają nam wiarogodne dane o losach nieszczęsnego więźnia. Proboszcz z Tyszyna pisze mianowicie:

„Han, imieniem Szapin Girey przejeżdżając ku Chocimowi, stację miał na probostwie naszem w roku 1786... nocował w naszej rezydencji,... audjencję miałem razy trzy, po łacinie umie, przytem język francuski włoski, grecki i moskiewski; wzrostu średniego, suchy, bladawy; wieku średniego, broda czarna. Łagodny pan, dał mi zegarek nowy... Moskwa go w trzyletnim areszcie trzymała, potem go uwolniła i pisała za nim do Stambułu, aby mógł jakąś część swego państwa posiadać".

Major Ptarupiński dalej opowiada o dziejach więzionego monarchy.

„Tenże han Szapin Girey w roku 1786 przejeżdżając z Moskwy przez Polskę koło Kamieńca Podolskiego, stanął we wsi Dłużka, byli z nim oficerowie rosyjscy, tam przyjął wizytę Józefa de Witte generał-majora, komendanta fortecy, oficerów polskich. Han w przyjęciu owych okazał się bardzo miłym zwyczajem europejskim, można było poznać, że jest grzeczny, polityk dosyć hojny, ma wiadomości wiele. Przy końcu audjencji, ofiarował oficerom zegarki".

Taką była ostatnia wizyta w Polsce potomka władców, którzy na sto lat przedtem zagrażali Polsce i chrześcijaństwu. Krótko potem już żył Szalem Girey. Choć uroczyście powitany przez Turków 150 strzałami armatniemi i obdarowany przez baszów, gdy przywieziony został na wyspę Rhodos, zjechała cała jego rodzina i wyrzekła się go, zarzucając mu zdradę przez poddanie się Rosji.

W końcu, jak pisze major Ptapiński: „Z rozkazu sułtana przeczytano dekret i głowę mu zdjęto".

Należy dodać, że do upadku Tatarów przyczyniła się przecież Polska, lecz inni zbierali plony tego dzieła, a wspomnienie o tych wypadkach jest na czasie, gdy dziś odradzają się ludy wschodu.

Dyktator Italji

Benito Mussolini przemawia do zgromadzonych faszystów.

Tajemnica stacji kolejowej
(Szalony most)

film, osnuty na tle żywiołowej katastrofy na moście Hellbridge pod Londynem i wykonany przy współpracy mieszanego zespołu angielsko - niemieckiego. „Tajemnica stacji kolejowej" odkryła dwa nowe talenty na horyzoncie kinematografji europejskiej: Guy Newalla i Ilsę Bois.

Film ten ukaże się w najbliższych tygodniach na ekranie jednego z największych kin warszawskich.

Nie ożenię się

Znakomity aktor p. Różycki kreuje świetnie jedną z czołowych ról w najnowszej sztuce wystawionej w Teatrze Letnim.

PORADził SOBIE.

— Panie doktorze! Już pięć minut trzymam wyciągnięty język, a pan nie raczy na niego spojrzeć.

— Bo nie trzeba, proszę pani. Umyślnie jednak prosiłem o pokazanie go, by móc w spokoju zapisać receptę.

MĄDRY STAś.

Nauczyciel kazał uczniom narysować rzekę, na której płynie czółno z siedzącym w nim człowiekiem. Staś jednak nie umie jeszcze rysować ludzi, więc radzi sobie w ten sposób:

Rysuje rzekę, a na brzegu tablicę z takim napisem: Jeżdżenie łódką wzbronione!

Fatalna omyłka kinomana

Zamiast do swojej — sięgnął do cudzej kieszeni

Zamiast do domu — poszedł do kryminału

Pan Wacław Rótka poszedł z narzeczoną do kina. Że to niedziela, więc trzeba przecież niewieście „frajdę zrobić".

Film był piękny i wielce emocjonujący, to też pan Wacław przytulony do swej Stefci patrzał na ekran z zapartym tchem.

Muzyka grała ślicznie, ciemno było przeraźliwie, a na ekranie działy się rzeczy straszne.

Krwawe hordy bolszewickie ogniem i mieczem dewastowały państwo upadłych carów. Pijana tłuszcza przewalała się przez ekran, budząc dreszcz grozy w widzach.

Wszyscy byli głęboko wzruszeni.

Aż nagle.. pan Wacław drgnął dość gwałtownie. Licho wie skąd poczuł nagle rękę w swojej kieszeni. Szybko skonstatował, że nie jest to jego ręka, bowiem obie swe dłonie umieścił na własnych kolanach.

— Ki djabeł? — pomyślał. Albo mi wyrosła trzecia ręka, albo to musi być złodziej.

Ponieważ to drugie przypuszczenie wydało mu się znacznie prawdopodobniesze, chwycił za obcą rękę i mocno przytrzymał.

Nic nie pomogło szamotanie. W antrakcie pan Wacław odprowadził schwytanego „in flagranti" Joska Feiertaga do komisarjatu.

— Czegoś pan tam szukał, w tej kieszeni? — zapytał dyżurny przodownik

— Ja nic nie szukałem. Ja potrzebowałem chustkę do nosa, to chciałem wijoncz. Myślałem, co to moja kieszeń. Tak ciemno było, obraz taki straszny, można się przecież omylić.

Aby się na przyszłość nie mylił, Josek posiedzi w kryminale. Będzie miał możność zapoznać się gruntownie ze swymi kieszeniami. Nauczy się, chyba, odróżniać je od cudzych, nawet pociemku.

Miasto pod śniegiem

Donoszą z Taszkentu (Azja Środkowa), że tamtejsza linja kolejowa całkowicie zawiesiła ruch z powodu olbrzymich opadów śnieżnych. Śnieg w niektórych okolicach ma dziegięć metrów głębokości. Jedno z miast turkestańskich zasypał śnieg pokładem siedmiometrowym.

O bardzo silnych opadach śnieżnych donoszą też z innych części sowietów mianowicie z Krymu, Kaukazu i Ukrainy.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.,—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr. drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

REDSTAWICIELSTWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 40756 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok,** Lipowa 22, tel. 11-24 **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr 5 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Ostrów** Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji **Jan Sommer.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel 106-36. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**

Obywatele! w nadchodzących wyborach spełnijcie swój obowiązek

Jeszcze o t. zw. Stanie Średnim.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 12 b.m. zwołany został szumnie tak zwany **Zjazd Stanu Średniego** gdzie przyjełem również udział w przypuszczeniu, że zapowiedziana bezpartyjność będzie traktowana na zjeździe na serjo.

Okazało się jednak, że wszystkie reklamy bezpartyjności i wszechstanowości są tylko argumentem dla wciągnięcia naiwnych i wykorzystania ich dla celów partyjno osobistych jak w danym wypadku p. Polakiewicz.

Na postawiony przezemnie zarzut byłemu posłowi Polakiewiczowi, że znając jego działalność na terenie okręgu nie mamy dowodów by był on dobrym katolikiem i bronił należycie praw naszych, naszej wiary, tak jak myśmy tego życzyli, a co jest obowiązkiem każdego dobrego polaka i obywatela.

Pan Polakiewicz w swej odpowiedzi zaznaczył, że głosował przeciw konkordatowi z uwagi na to:

1) Że Polska za dużo dała kościołowi i księżom;

2 iż księża dzisiejsi są nieodpowiedni a pragnąłby widzieć księży innych, ale jakich—niewiadomo (widocznie Okoniow i Oraczewskich przyp. Red).

Na wywody pana Polakiewicza uważałem za stosowne odpowiedzieć co do p. 1 że nawet Niemcy niekatolickie znacznie nas w tym względzie wyprzedziły.

Co zaś do p. 2-go oświadczyłem, iż życia księży tu u nas na kresach p. Polakiewicz niezna czy też znać nie chce, albowiem komu zawdzięczać mamy, że nie zostaliśmy wynarodowieni i że sztandar Polski utrzymaliśmy. Do czasu wyzwolenia, mimo prześladowań zaborców naszego państwa, jeżeli nie przewodnikom duchowym t. j. księżom katolickim. Praca ich dla kraju i nas polaków jest tak wielką. że tylko ten zrozumieć zdoła, kto patrzył na to oczami polaka i katolika.

Chyba dla każdego zrozumiałym jest, że bojownikami za wiarę, mowę naszą ojczystę tu na kresach byli tylko Oni i oni tylko najwięcej przecierpieli i ofiar ponieśli nie szczędząc własnego życia. My tu miejscowi byliśmy tego świadkami i ocenić to należycie możemy a najlepsze dowody mamy z Rosji sowieckiej **gdzie setki i tysięcy księży zginęło za wiarę i ojczyznę od kul w kazmatach bandytów bolszewickich.** Czy do tego mamy zmierzać i we własnej Ojczyźnie?

Z poważaniem

L. Mioduszewski.

Unieważniono 4 listy Komunistyczne i 1 żydowską

W niedzielę dnia 12 b. m., pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego Bachaeleło, odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej, na którym rozpatrywano i zatwierdzano złożone przed kilku dniami listy wyborcze. Z pośród 20 złożonych list do Sejmu i 10 do Senatu zatwierdzono do Sejmu 15 list i do Senatu 10 (wszystkie).

Unieważniono listy następujące:

Lista Białoruskiego Robotniczo-Chłopskiego Zjednoczenia unieważniono z braku deklaracji.

Lista „Jedności Robotniczo-Chłopskiej"; unieważniona z braku podpisów.

Lista Białoruskiego Okręgowego Komitetu Wyborczego; unieważniona ze względów formalnych.

Lista Wyborcza Ludności Nacjonalistycznej Białoruskiej, zgłaszającej akces do Bloku mniejszości.

Wszystkie wymienione listy kryły za sobą komunistów.

Ponadto unieważniono jedną listę żydowską Żydowskiego Bloku Gospodarczej Współpracy z Rządem.

Z Magistratu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Magistratu, poświęcone Elektrowni Miejskiej.

Radca prawny mecenas Otto zreferował umowę dodatkową z Towarzystwem Elektryczności, zastanawiając się nad punktami, niekorzystnymi dla miasta.

Między innemi postanowiono wystąpić z wnioskiem do Rady Miejskiej o wyznaczenie komisji dla zrewidowania umowy i bilansów Elektrowni.

Baczność poborowi

W dniu dzisiejszym, przy ul. Warszawskiej Nr. 13, w Komisji Poborowej, odbędzie się przegląd wszystkich poborowych roczników, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa przed Komisją nie wypełnili.

Podpalenie

We wsi Koniuszki, gm. Nowy Dwór, w zagrodzie Konrada Protasiewicza wybuchł pożar. Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze.

Podejrzany o padpalenie, Józef Kalinowski, aresztowany.

Wyjazd p. Wojewody

W dniu dzisiejszym p. Wojewoda białostocki Kirst wyjeżdża w sprawach służbowych do Ostrowi Mazowieckiej.

Z Sądu.

Mniejwięcej rok temu w sądzie pokoju II okręgu w Sokółce zaczął pracować jako sekretarz sądu Zygmunt Rojecki.

W kilka miesięcy po objęciu posady zwierzchnicy R. zauważyli, iż w kancelarji dzieją się jakieś nadużycia, ponieważ nie było żadnych wyraźnych dowodów R. dano jednomiesięczny urlop, by w czasie jego nieobecności przeprowadzić dokładną rewizje. W czasie sprawdzania książek, wyszło na jaw wiele drobnych nadużyć jakich dopuścił się Rojecki korzystając ze swego stanowiska. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła 446 zł. które R. zdefraudował pobierając opłaty stemplowe w dwukrotnej wysokości.

Wobec tego Rojecki po powrocie z urlopu został zaaresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Skazano go na 6 miesięcy.

Pijany samobójca

W dniu wczorajszym w stanie nietrzeźwym usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru, mieszkaniec wsi Dąbrowa Wielka, Zygmunt Sasinowski.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Zamach samobójczy

W dniu 13 b.m. slusarz warstatów kolejowych w Łapach Białobrzeski Stanisław, po odbytych konkurach w niedzielę w stanie nietrzeźwym dopiero w poniedziałek rano po wytrzeźwieniu spostrzegł się, że narazili go na zły interes.

Idąc przez most kolejowy na Narwi chciał błąd swój naprawić przez zażycie zimnej kąpieli i w tym celu skoczył z mostu, wysokości 2-ch pięter, do wody, pozostawiając, na wszelki wypadek, palto na moście.

Nieszczęśliwego desperata wyciągnęli z nurtów rzeki pracujący wpobliżu robotnicy kolejowi.

Zbrodnicza matka

We wsi Postawele, gm. Kodaryszki, w rowie przydrożnym znaleziono przysypany śniegiem trup dziecka.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, iż zbrodnię popełniła mieszkanka tej wsi, 25-letnia Anna Grzegorzówna, panna, którą aresztowano.

11 i 13

Do wyścigów po mandaty poselskie stają dwie listy skrajne: monarchiści Nr. 11 i komuniści Nr. 13.

Sam los zaopiekował się temi wyścigowcami i nadał im odpowiednio charakterystyczne numery.

13 — komuniści — tazin dyabelski. Lista, wywodząca się z pomroków carstwa czerwonego, uświęcającego zbrodnię „grab nagrablennoje", stawiającego pomniki Zdradzie—Judaszowi, zamrażającego swe dzieci tysiącami w wagonach, dzieci—swą przyszłość, wałęsające się jak bezdomne psy stadami po miastach, już przeżarte alkoholem i chorobami wenerycznemi w 70 proc.

11 — monarchiści.

W głębokim pokłonie przed Majestatem widzą tylko jedenastki...

Przyjdź królu Nieznany, ktokolwiek jesteś, i rządź nami!

Jedenastki masz gotowe, może za małe i za ciasne, to nic.

Świśniesz batem, brzękniesz złotem, a miljony będą leżały u Twych stóp. Wskrzesz, o królu, zniesione przez tę nieszczęsną demokrację, tytuły i stany. Wiernych szambelanów, radców dworu i jaśnie panów w Polsce nie zabraknie.

OGŁOSZENIE.

MĘSKA SZKOŁA ROLNICZA

w Krzyżewie

w końcu stycznia rozpoczęła rok szkolny. Wykładane są nauki zawodowe i ogólnokształcące. Uczniowie odbywają praktykę w gospodarstwie szkolnem, zapoznają się z ogrodownictwem i pszczelarstwem. W najbliższym czasie otwiera się również **DZIAŁ MLECZARSKI**, z uwzględnieniem wyrobu masła.

Pozatem przy Szkole prowadzony jest hufiec przysposobienia wojskowego, dający duże ulgi wojskowe.

Kurs nauki trwa 11 miesięcy.

Nauka darmo, koszty zaś utrzymania pokrywają uczniowie (3/4 q żyta miesięcznie).

Zapisy dodatkowe wyjątkowo przedłuża się **do dnia 20-go lutego.**

Podania z metryką i 10 zł. wpisowego należy kierować pod adr.: **Szkoła Rolnicza w Krzyżewie**, pow. Wysoko-Mazow. poczta Sokoły.

PREMJA

„Kurjera Białostockiego ABC".

W związku z wyborami do Sejmu, redakcja „Kurjera Białost. ABC" wyznacza dla szczęśliwego czytelnika wspomnianego pisma nagrodę **w kwocie 100 (stu) złotych za odgadnięcie liczby posłów, przypadających na odnośne listy.** Liczby te mają odpowiadać rzeczywistości. Dla otrzymania nagrody należy wypełnić 15 kuponów i przesłać je do redakcji. Wśród równoznacznych trafnych odpowiedzi rozstrzyga losowanie.

Wyciąć i przesłać do redakcji.

1. Komitet Katolicko-Narodowy (24)	„	„ posłów
2. Chrześcijańska Demokracja—Piast (25)	„	„ „
3. P. P. S. (2)	„	„ „
4. Blok Bezpartyjny (1)	„	„ „
5. Reszta	„	„ „
Razem	444	posłów

Nazwisko .....

Imię .....

Zawód .....

Adres .....

KUPON № 8.

Popierajcie L.O.P.P.

Lekarz-Dentysta

Helena Zakrzewska

Leczenie i wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje: 10—2 pp. i 4—7 w.

Białystok, Rynek Kościuszki 3.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki. Drukarnia „POLONIA" Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.